



TOWARZYSTWO KARPACKIE

01-526 WARSZAWA, ul Śmiała 47 m. 2

KRS nr 0000084809

konto: PKO BP XVIII O/W-wa nr 75102011850000460200743104

www.karpaccy.pl email: radatk2017@gmail.com

Warszawa – Lwów 8 lutego 2021

Szanowni Państwo!

W imieniu Towarzystwa Karpackiego oraz osób i organizacji, które zarówno w Polsce jak i w innych krajach Europy zaangażowane są w upamiętnienie oraz popularyzację osoby i twórczości Stanisława Vincenza serdecznie dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą uroczystość.

To bardzo ważne, że księgozbiór Stanisława Vincenza nie został rozproszony i teraz będzie udostępniany szerokiemu kręgowi czytelników we Lwowie – mieście tak bliskim Pisarzowi. Tu Stanisław Vincenz spędził znaczną część swojego życia, ze Lwowem związanych było wiele postaci, które wpłynęły znacząco na kształtowanie jego osobowości i drogę życiową. Księgozbiór ten nie tylko przypominał będzie, zarówno nam jak i następnym pokoleniom czasy które nieubłaganie odeszły już w przeszłość, ale także świadczył będzie, że myśl i sztuka potrafi się upływowi czasu oprzeć i stanowić inspirację i natchnienie.

W tym cudownym miejscu, w sercu Grodu Lwa, chcielibyśmy podzielić się z Państwem refleksją, że księgozbiór gromadzony przez Stanisława Vincenza przez znaczną część jego życia, jest niezmiernie ważnym czynnikiem poznania i zrozumienia osobowości i twórczości Stanisława Vincenza.

Autorem poniższej refleksji, która przenosi nas na Wierchowinę Huculską, tę vincenzowską krainę prawdy, dobra i piękna jest dr Jan Andrzej Choroszy:

Czytelnik Stanisława Vincenza prędzej czy później zapyta: jakim czytelnikiem był on sam? Stając w bezpośredniej bliskości księgozbioru autora Połoniny, tym bardziej chcielibyśmy zapytać tych ksiąg, czego doświadczyły pod palcami i pod spojrzeniem pisarza. Mamy pewność, że one będą się otwierały i że to przede wszystkim one będą opowiadały o Vincenzie-czytelniku, o ścieżkach lektury ojca huculskich kształtów i o duktach jego myśli utrwalo-nych w formie ściągów odręcznego pisma – pozostawionych dla „późnych wnuków”, dla nas.

„Lecz myśl nasza, lecąc za dźwiękiem trembity”, szuka też odpowiedzi na to pytanie w innej bibliotece, którą od lat poznajemy i staramy się zrozumieć. Stawiamy to pytanie tekstem i książkom Stanisława Vincenza.

O czym moglibyśmy dziś pomyśleć w tym miejscu, we Lwowie, patrząc na jego księgozbiór?

W napisanym w 1937 roku parabolicznym opowiadaniu Syrojidy, opartym na ludowym podaniu, w jednej ze scen przedstawiona jest przemiana „listoludów”, „listotworów” – istot zniewolonych i zarazem zniewalających ludzi, karłowatych istot opanowanych przez Zło i jego zausznika, Peredowożę. Pod wpływem dźwięku huculskiej floyery odstania się tajemnica ich korzeni i zakorzenienia, porzuconego związku z ziemią, utopijnych ambicji. W finale opowieści listoludy wracają do pierwotnej postaci, stają się drzewami, które czuwają „na granicy świata”, trwają na straży „naprzeciw wrót piekieł” – nie są już niewolne, nie są już potworne. Zupełnie inne drzewa wyrosły w Czarnohorze: majestatyczne kiedry i strzeliste buki-katedry, buki-sobory. Im – przekonuje nas Vincenz – przemiana nie jest potrzebna, ponieważ one całe są z wolności, ze światła i wierchowińskiej ziemi, a w ich jasnych liściach odbija się i rozprzestrzenia promień słońca, dzięki czemu stają się one radosnym znakiem. Należą do pisma światowego, do jasnej księgi Natury – póki rosną i wnoszą swoje korony ku słońcu.

Drzewo ścięte ludzką ręką, wyrwane z krajobrazu jak w Zwadzie, wraca do człowieka: jako budulec i jako papier, który łączy w sobie pismo światowe z pismem odręcznym i drukiem. W każdym gmachu biblioteki i w każdym księgozbiórze, na białych i pożółkłych kartkach rozpoznać można słoje drzew, włókna celulozy, odcisk liści, ruch korzeni.

Niech biblioteka Stanisława Vincenza przemawia zatem o zakorzenieniu w ludzkiej kulturze, „w głębiej pojętym człowieczeństwie”, a jego „słowo dla świata” niech stanie się – jak widziana z Kołomyi bukowinka w pobliżu Jabłonowa – wskazówką dla wszystkich ludzi dobrej woli w ich woli czynienia dobra. Jeśli nie uczynimy tego, co możliwe i konieczne, trzeba będzie powtórzyć za Hamletem: „słowa, słowa, słowa”...

Prezes

Robert Księżopolski

Wiceprezes

Leszek Rymarowicz